

Praca kontrolna – semestr I

klasa I ULO

Temat

Na podstawie analizy zamieszczonych pieśni i fraszek Jana Kochanowskiego przedstaw renesansową koncepcję człowieka renesansu.

Jan Kochanowski, *Pieśni* Pieśń IX (Księgi wtóre)

Chcemy sobie być radzi?
Rozkaż, panie, czeladzi,
Niechaj na stół dobrego wina przynaszają,
A przy tym w złote gęśli albo w lutnię grają.

Kto tak mądry, że zgadnie,
Co nań jutro przypadnie
Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje się z nieba;
Kiedy się człowiek troszcze więcej, niżli trzeba.

Szafuj gotowym bacznie!
Ostatek, jako zacznie,
Tak Fortuna niech kona: raczyli łaskawie,
Raczyli też inaczej; my siedzim w jej prawie.

U Fortuny to snadnie,
Że kto stojąc upadnie;
A który był dopiero u niej pod nogami,
Patrzajże go po chwili, a on gardzi nami.

Wszystko się dziwnie plecie
Na tym tu biednym świecie;
A kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić .

Próżno ma mieć na pieczy
Śmiertelny wieczne rzeczy;
Dosyć na tym, kiedy wie, że go to nie minie
Co z przejrzienia Pańskiego od wieku mu płynie.

A nigdy nie zabłądzi,
Kto tak umysł narządzi,
Jakoby umiał szczęście i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym się nie wznosić.

Chwałę szczęście stateczne:
Nie chcieli też być wieczne,
Spuszczę , com wziął, a w cnotę własną się ogarnę
I uczciwej chudoby bez posagu pragnę.

Nie umiem ja, gdy w żagle
Uderzą wiatry nagle,

Krzyżem padać i świętych przenajdować dary,
Aby łakomej wodzie tureckie towary

Bogactwa nie przydały
Wpadwszy gdzie między skały;
Tam ja bezpiecznym sercem i pełen otuchy
W równej fuście popłynę przez morskie rozruchy.

Pieśń XXV (Księgi wtóre)

Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, który[m] nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.

Tyś pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi.

Za Twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.
Rzeki wód nieprzebranych wielką hojność mają.
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy znają.

Tobie k'woli rozliczne kwiatki Wiosna rodzi,
Tobie k'woli w kłosianym wieńcu Lato chodzi.
Wino Jesień i jabłka rozmaite dawa,
Poty do gotowego gnuśna Zima wstawa.

Z Twojej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagożałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
Ty każdego żywisz z Twojej szcudrośliwości

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno zawsze niech będziemy pod skrzydłami Twemi!

Jan Kochanowski, *Fraszki*

Na palcu masz dyjament, w sercu twardy krzemień,
Pierścień mi, Hanno, dajesz, już i serce przemień!

O żywocie ludzkim

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy,
Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy;
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trawa;
Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.

Ku Muzom

Panny, które na wielkim Parnazie mieszkacie,
A ippokreńską rosą włosy swe maczacie,
Jeslim się wam zachował jako żyw statecznie,
Ani mam wolej z wami rozłączyć się wiecznie;
Jesli królom nie zajrzę pereł ani złota,
A milsza mi daleko niż pieniądze cnota;
Jesli nie chcę, żebyście komu pochlebiały
Albo na mię u ludzi niewdzięcznych zebrały:
Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie giną;
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyną!

Na nabożną

Jesli nie grzeszysz, jako mi powiadasz,
Czego się, miła, tak często spowiadasz?

Do Hanny

O doktorze Hiszpanie

"Nasz dobry doktor spać się od nas bierze,
Ani chce z nami doczekać wieczerze".
"Dajcie mu pokój! najdziem go w pościeli,
A sami przedsię bywajmy weseli!"
"Już po wieczerzy, pódźmy do Hiszpana!"
"Ba, wierę, pódźmy, ale nie bez dzbana".
"Puszczaj, doktorze, towarzyszu miły!"
Doktor nie puścił, ale drzwi puściły.
"Jedna nie wadzi, daj ci Boże zdrowie!"
"By jeno jedna" - doktor na to powie.
Od jednej przyszło aż więc do dziewięci,
A doktorowi mózg się we łbie mąci.
"Trudny - powiada - mój rząd z tymi pany:
Szedłem spać trzeźwo, a wstanę pijany".